

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODZSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 20 (1034)

Niedziela, 24 maja 1981 r.

Rok XXIII

## POSZUKIWANIA BOGA

Boga nikt nigdy nie widział, jak więc można wykryć Jego realność? Czy można stwierdzić istnienie Absolutu, który ze swej natury jest niepoznawalny? Rzeczywiście Bóg, jako byt duchowy i transcendentny wobec materialnego świata, jest nieuchwytny dla władz poznania zmysłowego. Z tego tytułu całkowitym nieporozumieniem jest sugestia, iż Bóg nie istnieje, ponieważ nie dostrzegli Go kosmonauci krążący wokół Ziemi czy podróżujący na Księżyc. Niewidzialny dla oczu ciała Bóg jest jednak dostrzegalny poprzez refleksję umysłu, doszukującego się zadowalających wyjaśnień istniejącego świata. Tę drogę miał na myśli św. Paweł, pisząc: „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty — wiekiusta Jego potęga i bóstwo — stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1, 20).

Droga intelektualnych poszukiwań Boga jest więc otwarta dla człowieka. Zajmuje się tym odrębna dyscyplina filozoficzna, zwana dawniej „teodyceją” (gr. theos — Bóg, dike — obrona), dziś zaś najczęściej „filozofią Boga”. Opiera się ona nie na Objawieniu, lecz korzysta z naturalnych uzdolnień poznawczych ludzkiego umysłu, doszukującego się ostatecznych uzasadnień rzeczywistości ludzkiej i pozaludzkiej.

Chrześcijańska filozofia Boga odcina się od różnych form irracjonalizmu, według którego człowiek może odkryć Boga wyłącznie na drodze pozaumysłowej: irracjonalnej wiary, przekazu tradycji, głosu instynktu i uczuć, intuicji bytu i wartości, szeroko rozumianej praktyki. Zwolennicy fideizmu (łac. fides — wiara) twierdzą, że ludzki umysł jest niezdolny do poznania istnienia Boga i zasad moralnych, dlatego człowiekowi pozostaje jedynie droga wiary. Trudno się zgodzić z założeniami

fideizmu, gdyż wiara nie może być aktem irracjonalnym i pozbawionym rozumnej motywacji. Wiara jest aktem zaufania wobec Boga, którego istnienie już uprzednio uznajemy (racjonalna motywacja istnienia Boga jest czasowo późniejsza wobec aktu wiary, lecz merytorycznie bardziej pierwotna). Pokrewnie stanowisko zajmują zwolennicy sentymentalizmu, zdaniem których realność Boga jest uchwytna jedynie za pomocą uczuć, wewnętrznego przeświadczenia, głosu instynktu itp. Oczywiście, rola sfery emocjonalnej w życiu człowieka jest niezaprzeczalna, dotyczy to również życia religijnego. Człowiek „wyprany” z uczuć byłby nienaturalny. W akceptacji Boga uczucia odgrywają jednak rolę drugorzędą, bardziej natomiast istotny jest udział władz umysłowych: intelektu i woli. Przeakcentowanie roli uczuć w zakresie życia religijnego może prowadzić do sceptycyzmu, gdyż są one mało obiektywne i zmienne.

Współcześnie można napotkać postawę utylitarno-pragmatyczną (gr. pragma — działanie) wobec problemu Boga. Pomija się zagadnienie prawdziwości sądu „Bóg istnieje”, akcentując natomiast pozytywny wpływ religii np. dla trwałości życia rodzinnego, jej przydatność przy wychowaniu dzieci, walor społeczny. Przedstawiciele tego kierunku widzą społeczną przydatność religii — w fakcie inspiracji do różnorodnej aktywności. Teoria pragmatyzmu, chętnie przyjmowana, szczególnie w USA, nasuwa pewne zastrzeżenia. Pozytywny wpływ religii na życie człowieka jest niewątpliwy, lecz płynie to z przekonania o jej obiektywnej prawdziwości. Uznajemy istnienie Boga nie dla etyczno-społecznych walorów religii, lecz dlatego, że dostrzegamy — intelektualnie i egzystencjalnie — nieodzow-

ność tego istnienia.

W dziejach ludzkiej myśli często pojawia się nurt filozoficzny, zaprzeczający możliwości racjonalnej argumentacji za istnieniem Boga. Zwolennicy tego poglądu zwykle nie kwestionują istnienia Boga lecz podważają naukową wartość uzasadnień filozoficznych tej prawdy. Różne są podstawy takiego stanowiska zwanego agnostycyzmem (gr. gnosis — poznanie, a — zaprzeczenie). Czasem agnostycyzm wynika z radykalnego sceptycyzmu który kwestionuje w ogóle możliwość dojścia do prawdy, uznając wątplenie za permanentny stan ludzkiego umysłu. Częściej jednak teoria o niepoznawalności Boga wynika z nazbyt ważonych kryteriów naukowego poznania. Angielski myśliciel Dawid Hume (+1776) całość ludzkiej wiedzy redukował do domeny poznania zmysłowego, tj. wrażeń i wyobrażeń. Jego postawę określa się mianem „sensualizmu” (łac. sensus — zmysł) albo „empiryzmu” (gr. emperia — doświadczenie)... Zakwestionował on między innymi nieodzowną dla filozofii Boga zasadę przyczynowości, widząc w niej nawyk intelektualny, a nie powszechnie i konieczne prawo rzeczywistości. Agnostycyzm empiryczny budzi zastrzeżenie, gdyż poznanie naukowe zawęży do ram poznania zmysłowego. Taki minimalizm teoriopoznawczy zaciera różnicę pomiędzy poznaniem zwierząt a poznaniem ludzi. Ludzkie poznanie zawiera istotny element: intelekt dzięki któremu odkrywamy naturę rzeczy i prawa kierujące przyrodą. Do takich praw należy również zasada przyczynowości. Nauka nie jest samym opisem faktów, lecz wyjaśnianiem istoty rzeczy oraz poszukiwaniem bezpośrednich i dalszych przyczyn obserwowanych faktów.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Empiryzm i sensualizm łączą się zwykle z teorią scjentyzmu (łac. scientia — nauka), współcześnie występującą pod nazwą neopozytywizmu. Scjentyzm przyjmuje zawężoną koncepcję nauki, zaliczając do sądów naukowych jedynie sądy opisowe (sposstrzeżeniowe) oraz te, które dadzą się do nich sprowadzić. Proponowany model nauki jest odpowiedni dla nauk empiryczno-przyrodniczych, natomiast nie służy wiedzy humanistycznej i filozoficznej, odmawiając jej charakteru naukowego. Jest to faktyczna likwidacja metafizyki w jej klasycznym rozumieniu. Neopozytywiści interpretują twierdzenia filozofii klasycznej i dogmaty religijne jako sądy pozbawione sensu poznawczo-informacyjnego. Ich funkcja ma się sprowadzać wyłącznie do przekazywania stanów emocjonalnych i uzewnętrznienia własnych wyborów mówiącego. Sąd „Bóg istnieje” miałby wyrażać tylko osobiste przeżycia człowieka wierzącego, natomiast znajduje się poza kategoriami prawdy czy fałszu. Teoria scjentyzmu jest kwestionowana z wielu powodów. Przede wszystkim w jej ramach nastąpiło utożsamienie racjonalności z empirycznością, co jest daleko idącym uproszczeniem. Istnieją przecież różne źródła ludzkiego poznania: poznanie zmysłowe, doświadczenie wewnętrzne — autorefleksja, intuicja umysłowa, poznanie intelektualno-refleksyjne, doświadczenie etyczne i estetyczne, doświadczenie związane z życiem religijnym. Scjentyzm uznaje walor poznania zmysłowego, natomiast apodyktycznie i globalnie kwestionuje naukową wartość pozostałych typów doświadczenia i źródeł poznania. Należy także stwierdzić, że zasada redukcjonowania wszystkich sądów naukowych do sądów sposstrzeżeniowych jest tylko dowolnie przyjętym postulatem, nie jest natomiast ujętym doświadczalnie faktem. Scjentyści, odrzucając dawną metafizykę, sami przyjmują nową: skrajny empiryzm i czysto kryptomaterializm. A przecież poznanie racjonalne nie zawęży się do poznania empirycznego, a materia nie jest jedyną formą bytu. Skoro scjentyzyczny model nauki nie wytrzymuje krytyki, można mówić o racjonalnym uzasadnianiu istnienia Boga.

Ludzkie poznanie jest dwupoziomowe: zmysłowe i umysłowe. Jedno i drugie może być z kolei bezpośrednie lub pośrednie. Istnienie materialnych przedmiotów oraz ich

właściwości, bezpośrednio ujmujemy w poznaniu zmysłowym. Zmysłowe poznanie pośrednie dotyczy np. elementów składowych atomu, co wymaga już współdziałania intelektu. Przedmiotem bezpośredniego poznania umysłowego są prawdy zdrowego rozsądku, prawa logiczno-bytowe, aksjomaty nauk formalnych itp. Tak np. intuicyjnie poznajemy, że całość jest większa od części, żywe różni się od martwego, niemożliwe jest równoczesne przebywanie w dwu miejscach. Umysłowe poznanie pośrednie, wsparte na materiale empirycznym poznania zmysłowego, jest częste w życiu codziennym i nauce. Tak np. patrząc na stare kościoły, rzeźby i obrazy — poznajemy mentalność oraz zdolności ich twórców. Poznanie pośrednie zachodzi w pracy archeologa i historyka, którzy poznają przeszłość człowieka poprzez dokumenty pisane, relikty budownictwa, odnalezione narzędzia itp. Również psychologia metafizyczna opiera się na pośrednim poznaniu duszy ludzkiej, którą rozpoznajemy z przejawów (działania poznawczo-intelektualne, decyzje woli, samoświadomość).

Filozofia chrześcijańska, odcinając się od agnostycyzmu i sentymentalizmu, mówi o możliwości racjonalnego poznania rzeczywistości Boga. Nie jest to jednak poznanie bezpośrednie, gdyż to przekracza możliwości człowieka w jego życiu ziemskim. Wszelka argumentacja za istnieniem Boga posiada charakter realistyczny, aposterioryczny — redukcyjny i metafizyczny. Jej punktem wyjścia jest zawsze świat realny: materialny kosmos i psychofizyczna osoba ludzka. Świat człowieka ujmujemy w doświadczeniu wewnętrznym, świat zewnętrzny — poprzez poznanie zmysłowe. Poszukując intelektualnie Boga wychodzimy więc z różnorodnych form rzeczywistości: bytu materialnego i duchowego. Każdy byt żąda wyjaśnienia, musi się w jakiś sposób tłumaczyć: poprzez swą naturę, albo poprzez odpowiednie przyczyny sprawcze. W naturze człowieka i materialnego kosmosu nie dostrzegamy niczego, co by świadczyło o ich konieczności. Wręcz odwrotnie — widzimy ich otcyczną pochodność, zniszczalność, przemijalność, przygodność. To, co uwarunkowane bytowo, wskazuje na istnienie bytu nieuwarunkowanego czyli autonomicznego. Świat przygodny tłumaczy się poprzez byt konieczny, tj. Boga. Wniosek ten staje się w sposób szczególny oczywisty w odniesieniu do człowieka. Jego osobowość nie może tłumaczyć się mate-

rią, jej ograniczeniem czasowym i przestrzennym, prawem przemijania, determinizmem działań. Relatywna transcendencja człowieka, tj. jego myśli, sumienia, dobro czy miłość stają się zrozumiałe dopiero jako efekt sprawczego działania Boga. Argumenty klasycznej filozofii Boga posiadają charakter realistyczny, gdyż wychodzą z istniejącego realnie świata. Argumenty te posiadają charakter regresywno-redukcyjny: ich punktem wyjścia są byty skutkowe, natomiast punktem dojścia ostateczna przyczyna sprawcza świata. Wreszcie są to argumenty metafizyczne, oparte na intuicyjno-refleksyjnej analizie rzeczywistości. Nauki przyrodnicze wyjaśniają mechanizm funkcjonowania przyrody, wykrywając bezpośrednie przyczyny obserwowanych faktów. Nie odpowiadają one jednak na pytanie: dlaczego w ogóle istnieje świat? Tu wkracza filozofia, odwołując się do ostatecznych podstaw bytowych świata. Przygodny świat tłumaczy się logicznie poprzez konieczne istnienie Boga.

Intelektualna refleksja, choć niezbędna, nie wystarczy dla akceptacji rzeczywistości Boga. Zagadnienie istnienia Boga to nie problem akademicki, lecz żywe pytanie żywych ludzi. Cały człowiek winien szukać Boga. Refleksja intelektualna nie dokonuje się w psychicznej próżni, lecz w kontekście całej osobowości człowieka: woli, osobistych doświadczeń, przeżyć emocjonalnych, posiadanych wzorców moralno-społecznych. Argumentacja racjonalna za istnieniem Boga jest przekonywująca jedynie wówczas, kiedy znajduje sprzyjający klimat w ogólnym ukierunkowaniu człowieka do Transcendencji. Intelektualnie poszukujemy ostatecznych podstaw naszego istnienia, natomiast osobowo powinniś-

(Dokończenie na str. 3-ef)

<b>"LA VOIX CATHOLIQUE"</b>	
<b>C.C.P. 12.777-08 U PARIS</b>	
Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa	
—	
P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.	



## „KTO MNIE MIŁUJE... będzie zachowywał naukę moją”

Salka parafialna. Grono różnych wiekiem dzieci. Pogadanka religijna. Jakże trudno tym dzieciom mówić o Chrystusie, gdy one — poza małymi wyjątkami — nic o tym Chrystusie nie słyszały w domu rodzinnym. I skoro nie mają szczęścia dostrzec kim ten Chrystus jest dla ich rodziców, nauczycieli, wychowawców, czy w ogóle dla starszych chrześcijan, których spotykają, wśród których żyją, z którymi mają do czynienia...

„Kto to jest chrześcijanin?” — postawiłem pytanie na którejsz z lekcji, jako punkt wypracowania pisemnego. Z góry założyłem, że odpowiedzi, jakie by nie były, pozwolą mi poznać tok rozumowania i zdolność wyciągania wniosków przez tych małych, a jakże już niesfornych chrześcijan. Czulem też, że odpowiedzi odbiją środowisko religijne

(Dokończenie ze str. 2-ej)

my „otworzyć się” na przyjęcie Boga. Dokonuje się to poprzez wierność prawdzie, realizowanie dobra, a przede wszystkim poprzez miłość.

Żadne poszukiwanie Boga nie może wyminąć człowieka. Dlatego tak ważna jest jego postawa życiowa, umiejętność koncentracji i kontemplacji, wrażliwość na wartości, cele życiowe. Myśliciel wczesnego chrześcijaństwa św. Augustyn powiedział: „Nie wychodź na zewnątrz, wejdź z powrotem w siebie. We wnętrzu człowieka mieszka prawda; a kiedy odkrywasz zmienność swej natury, przekroczyć samego siebie. Pamiętaj jednak, że przekraczając siebie, przekraczasz swoją rozumującą duszę. Dąż więc tam, gdzie samo światło umysłu się zapala” (O wierze prawdziwej 39,2). Ta głęboka wypowiedź sygnalizuje kilka prawd. Człowiek odkrywa Boga w głębi swej osobowości. Odnajduje Go jednak dopiero wówczas, kiedy przelamuje krąg swego egoizmu i „przekracza samego siebie”. Refleksja umysłowa, wykazująca nieodwołalność istnienia Boga, staje wobec tajemnicy. Bóg jest ostatecznie w swej naturze tajemnicą, której nie da się zamknąć w schematy ludzkich pojęć i rozumowań.

Ks. Stanisław KOWALCZYK  
Gość Niedzielny

dziecka, że w końcu i mnie czegoś nauczą.

Nie pomyliłem się. Co głowa to rozum. Prawie każda odpowiedź była inaczej sformułowana. Dająca do myślenia nie tylko katechecie.

— Chrześcijanin to człowiek, który idzie na Mszę — napisała Iwonka, często wraz z mamusią przechodząca do kościoła.

— Chrześcijanin to ten, co zrobił uroczyste wyznanie wiary — odpowiedział Ryszard, który właśnie miał tego dokonać.

— Chrześcijanin to człowiek, co umie się przeznaczyć — twierdziła Janinka, którą właśnie nauczyłem robić znak krzyża, jako, że przeoczyła tę rzecz mamusia.

— Chrześcijanin to człowiek ochrzczony jak ja — zadeklarował Tomek, który mieszkał obok rodziny muzułmańskiej i algierscy koledzy mu mówili, że oni są obrzezani nożem, a nie obłani wodą chrzcielnią jak on. „Że to człowiek ochrzczony” — napisało za Tomkiem jeszcze parę dzieci. A tylko jedna jedyna Joasia — najmłodsza z grupy i wечноnie zadumana — wygotała ze swej główki: chrześcijanin to ten człowiek, który wierzy w Chrystusa i Jego naukę wciela w swoje życie. Może i zbytecznie dodać, że rodzice Joasi to chrześcijanie aktywni, żyjący na codzien.

Przeczytałem odpowiedzi publicznie. Bez komentarza, bo dzieci lubię nabierać sympatii lub antypatii do zganionego. Przepisałem je na tablicy, ponumerowałem. Dałem czas do przemyślenia i poprosiłem, by na piśmie i tajnie — dzieci łatwo ulegają sugestii — wskazały odpowiedź najlepszą. Wszystkie jak jeden wybrały nr 9. Była to odpowiedź Joasi: że „chrześcijanin to taki człowiek, który wierzy w Chrystusa i Jego naukę wciela w swoje życie”. Zupełnie tak, jakby w międzyczasie przeczytały fragment dzisiejszej ewangelii: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać przykazania moje...”

Macie rację, kochane dzieciśka, to nie katechizm i nie ksiądz, ale Duch Prawdy oświecił was, abyście poznały i napisały prawdę. Ten Duch Święty, którego tak trudno pojąć — bo nie stał się człowiekiem jak Jezus — ale jego działanie widoczne

jest poprzez skutki w nas samych i na świecie. I powiedziałem wówczas dzieciom, że Duch Święty jest trochę tak, jak w świecie fizycznym prąd elektryczny. Niełatwo zrozumieć co to właściwie jest ten prąd, bo się go samego nie widzi. Ale w wybitny sposób widać jego działanie: zapalają się lampy dające światło wśród nocy, a nastaje ciemność, gdy się ów prąd wyłączy.

Takiego Ducha w dzisiejszej ewangelii przyrzeka chrześcijanom Pan Jezus. Chrześcijanom! To znaczy: nie tym ludziom, co umieją się żegnać, zrobili wyznanie wiary lub mają metrykę chrztu. Ale tym, którzy zawierzyli Chrystusowi i jego naukę praktykują w codziennym życiu. Taką definicję chrześcijanina daje sam Chrystus w dzisiejszej ewangelii: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je — ten mnie miłuje”. Parafrazując: Jeżeli we mnie wierzycie i praktykujecie moją naukę. Bo trudno miłować Chrystusa, nie wierząc w Niego. I niepodobna zdobyć się na zachowywanie niełatwego prawa, jeśli do prowadzący nie mamy przekonania. Jeżeli nie lgnie do niego nasze serce i nasz rozum.

Pan Jezus wykazał nam w powyższym zdaniu, na czym tak praktycznie polega miłowanie Go. Możemy więc i tysiąc razy na dzień powtarzać, że miłujemy Go — jeśli jednak Jego przykazania będą nie w centrum lecz na marginesie naszego życia, to wówczas nasze miłowanie będzie mową-trawą. I na próżno będziemy wtedy oczekiwać Ducha Prawdy, którego Jezus przyobiecwał. On wraz z Ojcem tego Ducha posyła, ale nie bezwarunkowo. Warunkiem jest miłość skonkretyzowana w zachowywaniu Jego nauki. Gdy to się spełnia — Duch Prawdy zstępkuje do ludzkiego serca i umysłu. I wtedy dopiero człowiek staje się chrześcijaninem w pełnym wymiarze. Wtedy życie jest prawdą, zaś prawda staje się życiem.

„Jeżeli mnie miłujecie — będziecie zachowywać moje przykazania... Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten mnie miłuje...” Jakie to wszystko jasne i proste: że kryterium miłowania Pana jest praktyka

(Dokończenie na str. 4-ej)

## Cała Polska u stop Chrystusa Eucharystycznego

Po uroczystych procesjach Bożego Ciała, po hołdach składanych publicznie Jezusowi Chrystusowi utajonemu w Najśw. Sakramencie po całej Polsce — Krajowy Kongres Eucharystyczny w Poznaniu, rozpoczynający się w oktawie Bożego Ciała, tworzący jak gdyby dalszy ciąg barwnego korowodu procesji wzmógł się do momentu szczytowego uczuć religijnych, wywołał nastroj pod-

niosły, rozkołysał serca do wtóru dzwonom wszystkich świątyni, zamienił Poznań w jedną wielką nawę kościelną, sięgającą sklepieniem niebieskiego stropu.

I bez przesady można to powiedzieć, że żadne miasto nie mogłoby się tak pięknie przystroić — w kwiaty, festony, chorągwie, zamienić okna sklepowe na ołtarze, ozdobione obrazami Jezusa Chrystusa i Świętych, oświetlone set-

kami lamp i świec. Widać, że tu nie ma innych wyznań — tylko Katolicy.

Ulicami ozdobionymi w bramy tryumfalne z napisami hołdowniczymi ku czci Jezusa Eucharystycznego spieszy lud rozmodlony, spieszą pielgrzymki w dniu 27 czerwca, do kościoła Bożego Ciała na rozpoczęcie Kongresu. W pięknej świątyni, której prezbiterium zajęli księża, składa ofiarę bezkrwawą Prymas Polski, Kardynał Hlonda, a słowo Boże głosi Ks. Bp. Szlagowski. Po wezwaniu pomocy Ducha św. Dawcy Świata i Mądrości, spieszą wszyscy na wielki plac na otwarcie kongresu.

Na placu w okół podium pięknie przybranego trzymają straż honorową korporacje akademickie ze sztandarami. Przed podium Księża Biskupi z Polski, dostojnicy świeccy. Przybyłych, Kardynała Hlonda i Legata papieskiego Ks. Arcybiskupa Marmagiego zgromadzone rzesze witają oklaskami.

Rozlega się dzwonek — cisza zalega ogromny plac. Zabiera głos prezes Ligi Katolickiej i prezes komitetu organizacyjnego prof. Gantkowski.

Kongres otwarty.

Powitania — życzenia — płyną z ust kardynała Hlonda, Legata papieskiego, przedstawiciela rządu i innych dostojników świeckich. Radosne skupienie na twarzach wszystkich. Mimo ogromnego upału i znudzenia wszyscy z uwagą słuchają przemówień i oklaskami solidarizują się z nimi. Budzi się ufnosć słuchając tych katolickich przemówień tak śmiałych zwłaszcza przez ludzi świeckich, przedstawicieli rządowych i organizacji społecznych, że Bóg przecież takiemu narodowi zginąć nie pozwoli. Lecz budzi się i niedowierzanie, czy te słowa nie przebrzmiały bez czynu?! Kończy pierwsze posiedzenie pięknym referatem „Eucharystia w życiu Kościoła” Ojciec Roztworowski T.J. z Krakowa. Rozpoczyna się praca w sekcjach, których aż 12 powołało. Działają uczestnicy i przez dwa dni każdy wybiera nauki jemu odpowiednie. Są osobno zgromadzenia członkowie bractw, jest inteligencja w swej sekcji, która przez usta swego przewodniczącego, Rektora Kaunicy, pojmuje kongres jako rekolekcje, a referaty jako nauki mające wskazać czego brakuje duszy każdego.

Jest osobno zebrana sekcja młodzieży męskiej i żeńskiej. Pisarze i dziennikarze radzą nad katolickimi gazetami i książkami. Jest i młódz akademicka, która wytęcza sobie drogi pracy w

(Dokończenie ze str. 3-ej)

religijna wedle Jego zasad. Niestety, do świadomości wielu ludzi rzecz ta nie dociera. Bo wydaje się im — jak słabo rozwiniętej Janince z katechizmu — że istotne, to przeżegnąć się raz po raz.

Opowiada mi pewna mama wiele historyjek o swoim synu. Jest z niego bardzo dumna, bo w dzisiejszym świecie niewiary Andrzej to „dobry chrześcijanin”, „człowiek religijny”, „mógłby być księdzem”. Ująłem te określenia matki w cudzysłów, bo jak to jest z Andrzejem naprawdę — zaraz się przekonamy.

Otóż Andrzej — wychowany istotnie po katolicku — miał jedną niebagatelną wadę charakteru: szukał w życiu łatwizny. I popełnił wielką niewierność: porzucił ślubną żonę. Trafił na panią Z., która miała zupełnie podobny charakter i podobną sprawę małżeńską: pozostawiła męża. Podobieństwa się przyciągają. Andrzej złączył się z panią Z., zawiązując nowe ognisko. Ale sumienie gryzło — tak siedzieć bez Boga, oboje byli przecież wierzący. I oboje chcieli dalej nosić etykietkę „dobrego chrześcijanina”, do której bardzo byli przywiązani. A tu Kościół katolicki ich romasem się wcale nie wzruszył. Znaleźli więc rozwiązanie proporcjonalne do ich moralnego poziomu. Wzięli ślub „kościelny” w domu modlitwy sekty amerykańskiej, która — zastawiając się szyldem chrześcijańskim — uznaje jednak kościelne rozwody i bez problemu błogosławi rozwodników. Na marginesie warto dodać, iż chyba dlatego tak łatwo zyskuje nowych adeptów.

Zarówno Andrzej, jak i jego nowa połowica — z mamą katolicką włącznie — są bardzo z tego usatysfakcjonowani: że mają „kościelny ślub”. I wmawiają sobie, że wszystko w porządku. Przecież na

domu modlitwy, gdzie sobie ślubowali, jest krzyż „jak na kościele”. Twierdzą nawet, że w nowej religii więcej się jeszcze Chrystusa miłuje niż gdzieindziej.

Kiedyś w dyskusji przytoczyłem im słowa Jezusowe: „kto mnie miłuje — zachowuje przykazania moje”. Zachowujemy je, to święta rzecz w naszym zgomadzeniu — powiedział Andrzej. Ale urwała się nasza rozmowa gdy dorzuciłem, że to przecież nie papież rzymski lecz sam Chrystus zawyrokoował: „Kto porzuci żonę, lub porzuconą weźmie — ten cudzołoży”. A kto cudzołoży, ten może i miłuje, ale napewno nie Chrystusa.

Czy więc Ojciec pośle Ducha Poczyciela do serc ludzi, którzy żyją pozorami religijności, powierzchowności praktyk czy legalizmem sekciarskim? Czy pośle Go do ludzi, którzy nad Ewangelię przedkładają swe przyzwyczajenia, słabości i własne poglądy religijne, bo z nimi tak wygodnie? Czy da tego Ducha chrześcijanom, którym brak postawy życiowej wyrosłej na Ewangelię, którzy żyją na ówierć — zasadach i pół-przekonaniach?

Chrześcijaństwo to nie doktryna, ani system. Chrześcijaństwo to Chrystus. A Chrystus to Droga, Prawda i Życie. Przede wszystkim życie. Takie w zwykłe, szare dni, a nie tylko w noc Bożego Narodzenia czy w dzień Uroczystej Komunii.

Miała więc rację mała Joasia odpowiadając na wypracowaniu: że chrześcijanin to ten człowiek, który wierzy w Chrystusa i Jego naukę wciela w swoje życie. Tylko taki chrześcijanin miłuje Chrystusa. I tylko taki ma prawo oczekiwać przyjścia Ducha Poczyciela, którego Chrystus przyrzeka w dzisiejszej ewangelii.

Ks. Stanisław SKORCZYŃSKI

(Dokończenie na str. 6-ej)



## PIEŚŃ o BERNADECIE

Dwa razy dziennie wysiaduje w *Café Français* zmuszony wysłuchiwać popisów oratorskich Durana, skazany na trywialne towarzystwo prowincjonalnych prawników, oficerów i małomiejskich lyków. Uważa za święto, jeśli od czasu do czasu zastanie tam Clarena czy Estrade'a i może na tych renegatach wyładować wrodzoną złośliwość.

Siedemnastego listopada o godzinie 11 poczynają niespodziewanie dzwonić dzwony u św. Piotra w Lourdes. Zwiastują one, że jego Biskupia Mość, Ekscelencja Laurence, mimo najlepszych ku temu chęci nie może już dłużej utrudniać życia Pani. Wszystkie postanowione przez niego warunki zostały punktualnie spełnione. Wbrew wszelkim oczekiwaniom cesarz został pokonany. Rząd skapitulował. Prefekt został przeniesiony na drugi koniec Francji. Padły szranki zamykające groty. Nie ma już żadnych urzędowych przeszkód, które by uprawniały biskupa do dalszego zwlekania ze zbadaaniem owych świętych i tak drażliwych wydarzeń. Jako najzaciewniejszy przeciwnik musi Ekscelencja uznać się za pokonanego. To znaczy, że nie uważa się za całkowicie pobitego, lecz wycofuje się za ostatnią linię obronną. Jeszcze wczoraj zwoławszy członków komisji badań w krótkim przemówieniu podkreślił z całym naciskiem, że cudowne uzdrowienie nie zostaje zakwalifikowane jako takie jedynie przez niemożność wythumaczenia go przez medycynę. Aby uczynić je niewątpliwym, potrzeba jeszcze czegoś więcej, specyficznego elementu, a mianowicie owej tamującej oddech błyskawiczności, owego ewangelicznego. „Wstań i chodź”. Bierąc to pod uwagę, biskup zachowywał dla siebie prawo ostatecznej decyzji we wszystkich przypadkach uzdrowień, uznanych już przez komisję.

Przestudiowano dokładnie obrządki obowiązujące przy inauguracji podobnych komisji. Stoją one pod specjalną opieką Ducha Św., którego natchnienie jest niezbędne dla powodzenia ich pracy. Działalność ta zostaje zapoczątkowana uroczystością kościelną u św. Piotra, aby kiedyś później, o wiele później, jeśli badania potwierdzą obecność sił nadprzyrodzonych rozbrzmieć o wiele potężniejszą uroczystością końcową u potężniejszego św. Piotra. Dzisiaj skupiają się teologowie wchodzący w skład komisji biskupiej wokół skromnego ołtarza głównego w kościele farnym w Lourdes. Dla świeckich uczonych, lekarzy, chemików i geologów ustawiono honorowe fotele przy najniższym stopniu ołtarza. W pierwszym rzędzie za nimi siedzą najważniejsi świadkowie objawień: pani Millet z przyjaciółkami promienią jak paladyni niebieskiej chwały. Panna Peyret, krawcowa, przygotowała dla nich na tę uroczystą okazję dostojne ciemne szaty. Również i ona znajduje się dziś w pierwszym rzędzie obok sędziwego Filipa. Koleżanki Bernadety są w komplecie, oczywiście z Janką Abadie na czele, która ongiś pierwsza rzuciła kamień na wizjonerkę, a dzisiaj czuje się jakby w roli pierwszej drużyny. Stały się również siostry z Nevers, oprócz Marii Teresy Vauzous, która już

przed kilku miesiącami wróciła do domu macierzystego. Stłoczeni cisną się sąsiedzi, wuj i ciotka Sajou. Dalej Bouriette, pani Bouhouhorts, promieniejąca z uzdrowionym dzieckiem na rękę, stara Piguno, Ourous, Raval i Gozos. Między nimi króluje mądra Bernarda Casterot, obok niej cicha, usłużna Lucylla. W dalszych rzędach ławek siedzą matka Nicolau z synem Antonim.

Ksiądz kanonik Nogaro z Tarbes intonuje *Veni Creator*.

Szmer zdziwienia rozchodzi się po ławkach kościelnych. A gdzież jest Bernadeta? Gdzie jest rodzina Soubirous? Nareszcie ukazuje się Bernadeta, wtłoczona daleko z tyłu w bezmienny tłum, ściśnięta między rodzicami a Marysią. Wzbrania się, lecz zostaje popełniona do przodu. Pani Millet wyciąga ku niej stęsknioną ramiona. Jacys ludzie ustępują jej miejsca i Bernadeta dotarłszy do swojej pierwszej adoratorki siada obok niej, tonącej we łzach szczęścia. Wzruszenie Bernadety dalekie jest od radości. Odczuwa raczej lęk. Najpierw dręczyli ją przesłuchaniami Jacomet, Rives i Dutour, a teraz będą to zapewne robić ci księża i lekarze. Boi się. Po co to wszystko? Jej obawa nie jest bezpodstawna.

Po nabożeństwie komisja biskupia gromadzi się w prezbiterium. Na pierwsze posiedzenie plenarne. Około dwudziestu panów duchownych i świeckich zasiada w półkolu przy okrągłym stole. Ławki dla świadków przygotowano pod ścianami. Bernadeta zostaje wywołana jako pierwsza, nie tyle jako świadek, lecz raczej jako oskarżona. Wciąż od nowa musi powtarzać swoje opowiadanie. Nie robi tego obojętnym mechanicznym tonem jak już tyle razy, lecz również nie stara się tak porwawo i wiernie odtworzyć rzeczywistości, jak kiedyś przed biskupem Thibaut. Opowiada ogromnie zwężnie i sucho, lecz z dużym ożywieniem. Tak mówi przed sadem człowiek walczący o swoje życie. Co pewien czas zeznanie jej zostaje przerwane, aby inni świadkowie mogli je potwierdzić lub sprostować: Marysia, Janka Abadie, Antonina Pevret, matka, ciotka Bernarda, pani Nicolau i Antoni. Okazuje się jednak, że dorosłych świadków pamięć często zawodzi, podczas gdy Bernadeta nie zapomniła ani jednego, nawet najdrobniejszego szczegółu z tych na zawsze minionych dni. Mogłoby się wydawać, że dziewczyna żyje poza czasua czasu, zatopiona wyłącznie w przeżywaniu swej wielkiej miłości. Każde skinienie, każde spojrzanie, każdy ruch głowy Pani zachowały się głęboko w jej pamięci. Więcej nawet, wszystkie gesty i poruszenia Pani są dla Bernadety wciąż żywe i świeże i nie tylko to, lecz nawet wszystko, co się działo przed i po egzaltacjach. Niezaprzeczalna wyższość jej pamięci jest pierwszym silnym wrażeniem, jakie odnosi badająca ją komisja.

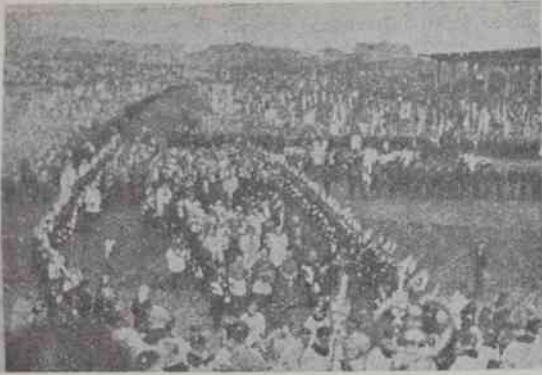
Bernadeta daje wciąż swoje zadziwiające odpowiedzi. Gdy kanonik Nogaro zapytuje ją o tajemnicę, jaka powierzyła jej Pani, dziewczynka odpowiada ze zniecierpliwieniem:

— Przecież to było tylko dla mnie. Gdybym księdzu powiedziała, przestałoby być tajemnicą.

Ktoś inny wyraża często już powtarzane wątpliwości o jedzeniu trawy i ziół.

— Nie mogę zrozumieć, jak Pani mogła zażądać od ciebie czegoś tak wstretnego. Nie zgadza się to wcale z opisem jej osoby, danym nam przez ciebie, aby cię zmuszała do robienia tego, co robią zwierzęta...

(*ciąg dalszy nastami*)



Procesja Kongresowa na stadionie poznańskim. Las chorągwi i morze głów.

(Dokończenie ze str. 4-ej)

akcji katolickiej — znalazła się również i sekcja miłosierdzia, akcji katolickiej. W dworze Huggera zgromadzili się nasi rodacy z zagranicy, Francji, Belgii, Ameryki i Łotwy, którzy przybyli do ojczystych stron, by zacerpnąć sił do życia katolickiego, by nabrać odwagi do mężnego wyznawania wiary żyjąc wśród zobojętniałych, a nieraz spoganionych cudzoziemców. Można powiedzieć, że to nie Kongres Eucharystyczny, nie procesje i pochody, ale szkoła i nauka życia katolickiego.

Sobota popołudniu gromadzi znow wszystkich na uchwalenie rezolucji i zakończenie nauki — ziarno rzucone do serc, — czekać tylko należy, jaki będzie plon. Ale dusza każdego szuka czegoś innego, prócz tych nauk, prócz referatów. Szuka skupienia — szuka spokoju, chwili ciszy, by przed Bogiem wejść w siebie i szukać czego, co jej brakuje, szuka sposobności, by Bogu dzięki służyć. Idą więc wierni do kościołów, gdzie przez całą noc z soboty na niedzielę wystawiony na ołtarzach P. Jezus wysłucha prośb, przyjmie przeproszenie i zadośćuczynienie. Nie patrzymy na ilość, którą kościoły mogły pomieścić, ale patrzymy na jakość. To już nie tłum zebrany, ale ludzie świadomi tego, po co świątynie pańskie nawiedzają. — W pochodzie po mrocznych ulicach zdąża do kościoła OO. Jezuitów na adorację ponad 200 męczyzn inteligencji, wśród których i powagi naukowe, oficerowie i urzędnicy. W nocy do komunii przystępują. I w innych kościołach nie brak miłośników Chrystusa. Ci wiedzą po co przyszli, by według słów św. Augustyna „Stać się tym co pożywamy”.

Lecz nie poprzestają na tym, bo za mało wydaje im się cześć dla Jezusa Chrystusa oddawanej tylko w kościele. Wychodzi w niedzielę rano z katedry



Z Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu: Wspaniała procesja kongresu w dniu 27 czerwca na Placu Wolności.

procesja na pięknie przystrojony stadion.

Jak pięknie wieszcz nasz Adam Mickiewicz powiedział: „Bóg tylko może nam powiedzieć co robić mamy. Wzywam was wszystkich, abyście zebrali się i nakazali nabożeństwo, aby Bóg otworzył serca i oczy rodaków na poczucie prawdy”. Tak zebrany naród polski przed utajonym Jezusem Chrystusem otwierał serca swoje, na głos Chrystusa, co czynić ma, by „Polska zawsze była wierną.”

Wracając z tych uroczystości wszyscy rozentuzjzmowani. „Lecz wszystkie kongresy, procesje, pochody to jak burza w dzień upalny, ale to co stać się ma rzeczywiście i trwale to musi stać się potem, w cichy wieczór, przy zorzach, które płoną tylko dla duszy człowieka, pierwszej gwiazdzie, która wschodzi tylko dla nas samych.

I cała odpowiedzialność i cała ważność zaczyna się dopiero teraz. Dotąd! bowiem albo poddawaliśmy się tylko biernie manifestacjom, albo też organizowało się w gorączce obchody i zebrania. Teraz przyszedł czas skrupionego rozważania i czynu zewnętrznego”.

Jeżeli przez szereg dni w entuzjastycznym porywie serca składało się hołd Miłości i Dobroci — niech promienie tych słońc ogrzewają odtąd życie naszych rodzin, naszych organizacji, naszych fabryk i warsztatów. Jeżeli w szeregu zebrań wysłuchiwało się z uznaniem przemówień na najwznioślejsze tematy niech ono nazajutrz po święcie nie staje znow pod władzą małostkowości i powszedniości. „Stańmy się tym co pożywamy”.

„Dzwon Niedzielny”

Kraków 13 lipca 1930 r.



Grupa członków Apostolstwa Modlitwy na Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu. W pośrodku J. E. X. Biskup Rospond, który prowadził procesję Apostolstwa. Na prawo obok X. Biskupa Dyr. Zukowicz T. J., na lewo X. Prof. Kwiatkowski T. J. i X. Godaczewski T. J.



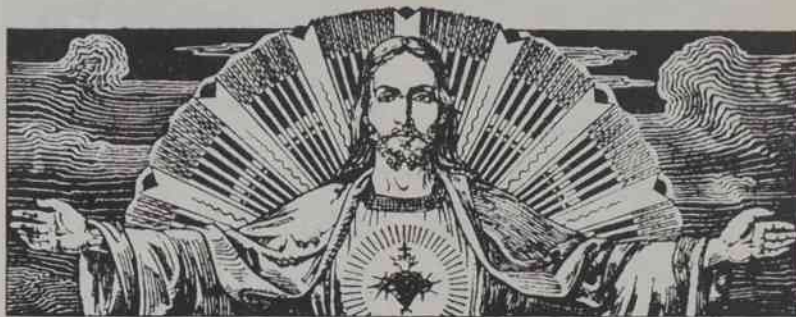
# Kult Serca Jezusowego z Eucharystią

## Przygotowanie do Emigracyjnej Pielgrzymki Narodowej do Paray-le-Monial

### Niedziela 7-go czerwca

Naród polski oddaje cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, w specjalny sposób w miesiącu czerwcu. Wierny lub przed wystawionym Chrystusem Eucharystycznym śpiewa pełnym głosem, litanie i pieśni ku czci Pana Jezusa. W piątek po oktawie Bożego Ciała, w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego wierni przystępują licznie do Komunii św. wynagracjącej. Dzieci, młodzież i dorośli okazują wierność Chrystusowi w ciągu roku przez praktykę 9-ciu pierwszych piątków miesiąca. Księża często godzinami słuchają spowiedzi w zimnych kościołach. Dzieci zmęczone zajęciami w szkole, stoją cierpliwie w kolejce przed konfesjonalem, aby następnie przyjąć Komunię św. i pójść do domu, jeszcze przed zmrokiem w krótkie dni jesienno-zimowe. Wzruszające są przykłady rodzin, które poświęcają się Sercu Chrystusa przez spowiedź komunij św. przyjmowaną w czasie Mszy św.

Kiedyś czytałem list Hessa byłego komendanta obozu oświęcimskiego, napisanego do syna Klauza. Hess, oczekując na karę śmierci pisze do swego dziecka następujące słowa, które, o ile dobrze pamiętam, brzmią, jak następuje: „Mój kochany synu Klausie, proszę cię, abyś miał serce we własnym miejscu”. Oto ten, który był odpowiedzialny za śmierć milionów niewinnych ofiar, przekazuje swój testament syno-



wi życząc „aby miał serce na właściwym miejscu”.

Kto jest w szkole Pana Jezusa i pragnie być wiernym naśladowcą swego Nauczyciela, będzie miał ludzkie serce, otwarte na potrzeby bliźnich. Trzeba więc zapatrzyć się w idealny obraz Mistra i starać się rzeźbić Jego wizerunek we własnej duszy.

Kościół uczy swe dzieci prawdziwej ludzkiej miłości. Kiedy wypowiada się słowo „Kościół” wielu myśli, że chodzi tu o Kapłanów, Biskupów lub Papieża. Jest to prawda, ale nie zupełna. Kościół to nie tylko hierarchia, ale również lud Boży, czyli laikat. Każdy z nas wezwany jest do stawiania się prawdziwym chrześcijaninem. W tym słowie „chrześcijanin”, każdy Polak odczyta słowo chrzest. Rzeczywiście, sakrament chrztu czyni nas chrześcijaninami, czyli synami i córkami Bożymi, braćmi i siostrami Chrystusa, oraz włącza nas w wielką rodzinę Kościoła Powszechnego.

Podobno Hess był ministrantem, a później stał się katem. Spotkał on w obozie innego ministranta, Ojca Kolbe który oddał życie za Franciszka Gajownicza ojca rodziny. Dwaj ministranci, jako chłopcy, służyli przy ołtarzu Chrystusa. Później ich drogi pokrzyżowały się: jeden odbiera życie, a drugi je daje.

Aby serce wzrastało w miłości i odpowiedzialności za kościół, trzeba ogromnie cenić Eucharystię — dar miłości. W czasie Mszy św. Serce Chrystusa, może umieścić nasze serce we właściwym miejscu. Troski dnia codziennego, trudności związane z utrzymaniem rodziny, a nawet dobrobyt materialny, każe często myśleć tylko o sobie i zapomnieć o ludziach żyjących obok, może nawet w trudniejszych warunkach. Msza św. rozszerza granice ludzkich radości i smutków, każe zobaczyć w drugim brata, a nie konkurenta, którego należy zniszczyć.

Bóg pragnie, abyśmy zbliżali się do

Niego razem z innymi ludźmi, a nie osobno, bez żadnej więzi z drugimi. Bóg będzie wtedy pytał: „gdzie jest twój brat?” (Rodz. 4,9).

Msza św. niedzielna na którą zapraszają bijące dzwony daje możliwość wspólnego spotkania ochrzczonych, rozświetlenia mroków życia w świetle nauki Chrystusa i Kościoła, ofiarowania Bogu owoców całotygodniowej pracy, odnowienia swojej wierności Ewangeli.

Życie człowieka, emigranta, w drodze do Ojczyzny wiecznej domaga się nieustannie nowych sił, których udziela szczerze Chrystus w komunii św. — „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście a ja was pokrzepię... Uczcie się odemnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych (Mt 11, 28 29)” Kto więc bliżej jest Chrystusa, więcej staje się człowiekiem, a jego serce jest na właściwym miejscu.

W czasie rozbiorów Polski, władze carskie zabraniały kultu Serca Jezusowego, ponieważ dawał nadzieję zmartwychwstania, narodu umęczonego. Mimo zakazów, jak pisze Wł. Reymont w swym arcydziele „CHŁOPI” cz. IV roz. V, Roch, wóz prawdziwego Polaka, przywódcy narodu, „całe dnie wędrował po okolicy ze swymi książeczkami i nauczał pobożnie nabożeństw do Serca Jezusowego, którego urzędy wzbraniały odprawiać do kościołach”.

Wiara w Chrystusa strzegła lud nasz przed rozpaczą w trudnych momentach dziejów naszego bytu narodowego. Dziś, kiedy nasza Ojczyzna przeżywa ciężkie próby doświadczenia Rodacy poza Jej granicami wspomagają Ją potężnym orężem modlitwy i pokuty.

Kościół powszechny oraz Kościół w Polsce i na Emigracji wzywa swoje dzieci do solidarności z Chrystusem cierpiącym w świecie współczesnym, słowami samego Zbawiciela wypowiedzianymi

(Dokończenie na str. 8-ej)



# Emigracyjna Narodowa Polska Pielgrzymka do Lourdes

Od 5 do 12 sierpnia 1981 r.

Jest rzeczą zrozumiałą, że mając zarezerwowane według planu Sekretariatu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego 100 miejsc dla grupy polskiej z Francji, mam na myśli w ścisłym znaczeniu Kongresistów, nie możemy likwidować naszej dorocznej pielgrzymki do Lourdes.

Sam fakt, że przyjedziemy do Lourdes w okresie gdzie jeszcze nie wygaśnie atmosfera Kongresu i w roku w którym mamy zgłębić naukę o Eucharystii i kult Jezusa Eucharystycznego może jeszcze bardziej wielu zachęcić do wyjazdu do Tejj, Bożej Rodzicielki Niepokalanej Dziewicy, której wstawiennictwo drogami modlitwy i pokuty prowadzi do Jezusa.

Stąd w Lourdes codziennie Procesja Eucharystyczna wychodzi z Groty Massabielskiej. Od Maryi idzie niesiony procesjonalnie Chrystus ukryty w Eucharystii na esplanadę. Tam czekają na Niego chorzy, cierpiący, nawracający się grzesznicy i doświadczeni, którzy liczą na Miłosierdzie Boże, którego łaskę wypraszają sobie przez Maryję.

Dlatego cała tematyka kazań, konferencji i nabożeństw oparta będzie na kulcie Jezusa Eucharystycznego, żywe-

go i prawdziwego, choć ukrytego Syna Bożego, którego Ojciec niebieski dał światu przez Maryję. Ten duchowy program rozwijać w tym roku będzie grupa Księża Chrystusowców. Stronę techniczną podejmie jak od wielu lat Br. Władysław Szynakiewicz S. Chr.

**Przez Maryję do Chrystusa Eucharystycznego** oto hasło tegorocznej pielgrzymki.

Podjęmując się prowadzenia tej pielgrzymki kieruję apel do wszystkich szczególnie zaś do rodzin z dziećmi ponieważ tylko dzieciom wychowanym w szkole Jezusa Eucharystycznego można dać pełne wychowanie religijne. Do dzieci nie przemawiają tylko słowa ale są one, bardziej niż starsi, uwrażliwione na żywe obrazy, bo im bardziej przemawiają. Dzieci, coraz bardziej wymagające, gdy zobaczą swoich małych rówieśników w wózkach dla chorych wyciągających ręce do Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie łatwiej rozumieją, że będąc w pełni zdrowia więcej mają niż sobie wyobrażają, a przede wszystkim, że jest Ktoś kto ich przytula, nad nimi czuwa i okazuje im swą miłość, Jezus, który mówi „Pozwólcie dzieckom przyjść do mnie albowiem ich jest Królestwo niebieskie”.

(Dokończenie ze str. 7-ej)

w obecności Św. Małgorzaty Marii Alaçoque, zakonnicy burgundzkiej żyjącej w XVII w. „Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że niczego nie szczędziło aż do wyczerpania i wykończenia się, by im dać dowody swej miłości. A w zamian od większości ludzi doznaje tylko niewdzięczności przez ich nieposzanowania i świętokradstwa przez ich oziębłość i pogardę, z jaką się odnoszą do mnie w tym Sakramencie miłości. Ale o wiele większą boleść sprawia mi to, że nawet serca mnie poświęcone, tak ze mną postępują”.

W czasie wielkanocnym, w którym Kościół raduje się z tryumfu Chrystusa nad śmiercią, grzechem i niewolą, warto odnowić przymierze z Bogiem w Chrystusie Jezusie, aby zmniejszyć cierpienie świata.

XX...

Oby ten artykuł zachęcił jak najliczniejsze rzesze naszych Rodaków do wzięcia udziału w tegorocznej Emigracyjnej Pielgrzymce do Paray le Monial.

**Pielgrzymka ta ustalona na pierwszą Niedzielę czerwca wypada w tym roku w Zielone Świątki. Przyjeżdżający pielgrzymi z innych części Francji mogą ją łatwo połączyć z odwiedzeniem Nevers (grób św. Bernadety), Ars, Cluny, Taize, czy nawet La Salette!**

Dyrektorem pielgrzymki z ramienia Polskiej Misji Katolickiej jest Ks. Prałat Tadeusz DERENDAL, mieszkający nieopodal Paray le Monial, stąd proszę bezpośrednio zwracać się do Ks. Prał. T. DERENDELA Dyrektora Pielgrzymki adres:

Ks. Prał. Tadeusz DERENDEL  
14, rue Blanqui  
71300 MONTCEAU-LES-MINES  
tel. (na wezwanie) (85) 57-12-26  
CCP 2075-82 Dijon

**Czytajcie  
i rozpowszechniajcie  
prasę katolicką**

Koszta w tym roku są następujące:

**Grupa Pólnoc: Lens — Lourdes:**

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem: 1.252,00 F.

Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10): 988,00 F.

Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem: 1.076,00 F.

Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10): 900,00 F.

**Grupa Paryż: Paryż — Lourdes:**

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem: 1.154,00 F.

Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10): 938,00 F.

Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem: 1.010,00 F.

Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10): 866,00 F.

**Couchettes:**

Tylko w drugiej klasie w obie strony 96,00 F.

**Sam hotel:**

Dla posiadających wolny bilet kolejowy: 710,00 F.

1 — Można się zgłaszać indywidualnie wprost do Centrali Misji na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na CCP 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem — na Pielgrzymkę do Lourdes.

2 — Można się zgłaszać grupowo u każdego polskiego duszpasterza. Ważnym jest, by zgłosić się możliwie najszybciej. Termin zapisu upływa z datą 10 lipca.

3 — Księża są proszeni o zabranie ze sobą albę, białą stulę i puryfikaterz.

**Godziny wyjazdu i powrotu:**

**LENS:**

Wyjazd 5 sierpnia o godzinie 19.30.  
Powrót 12 sierpnia o godzinie 11.10.

**PARYZ:**

Wyjazd 5 sierpnia o godzinie 22.30.  
Powrót 12 sierpnia o godzinie 7.00.

**Ks. Prał. Zbigniew Bernacki**  
Rektor Polskiej Misji Katolickiej  
we Francji



# GDY STAJESZ PRZED LUSTREM...

Widać prawdę tzw. nagą. Ale rodzi się wówczas wiele pytań, problemów i wniosków. „Wychodzi” a właściwie „odbija się” cały On, Ona, TY, ja. Normalnie przy naszym imieniu, nazwisku, pragniemy mieć jakiś tytuł. Dobroć ludzka, rozbrajająca dobroć ludzka, nawet istniejąca jeszcze po śmierci, z tych powodów zwykle dorabia jeszcze tytuły, stanowiska honory zajmujące miejsce na żalobnych plakatach, a nonsach, zwiastujących, że ktoś umarł. Ten szereg tytułów, odznaczających, jest takim skromnym dodatkiem, takim post scriptum żywych wobec tego, który przestał już być żywym. Mamy słabość, na punkcie, żeby jeszcze coś było przy naszym nazwisku. Kiedyś pod jednym nazwiskiem był krótki dopisek. Ciekawe co za godność? — rencista — było wydrukowane! Biedaku uczciwy i ciebie odznaczali tytułem także ludzie dobrzy, którzy sądzili, że i Ty pragniesz przy swoim nazwisku mieć honorowy zaszczyt, któryś piastował do śmierci. Nigdzie, na żadnym plakacie żalobnym, pod imieniem i nazwiskiem nie było, zdaje się, w historii świata takiego napisu człowieka przez duże „C”, **Przecież to największy tytuł. Największa godność, maksymalne stanowisko! Albo niedocenione, albo zbyt trudne, a może rzeczywiście jest bardzo mało ludzi pomiędzy ludźmi?**

**Bóg kiedyś stał się Człowiekiem! To fakt! I nie dziwnego, że jeden z największych tytułów jakiego Chrystus używał było wyrażenie: „Syn Człowieczy”** (z.p. Mt 16, 13; 25, 31; 26, 2). To wyraźnie miało w sobie wszystko, co najpiękniejsze, co najbardziej wzniosłe, co postać Chrystusa zamykała w sobie dla współczesnych i dla wszystkich pokoleń po zmierzchu świata. Człowiek,

który nigdy nie odczuł ciężaru swego własnego człowieczeństwa, ten chyba nie jest człowiekiem i nie zna wagi słowa „człowiek”. Czyś nigdy w życiu nie miał rozterki? Czyś nigdy w życiu nie miał wątplenia? Czy potrafisz całe życie być człowiekiem? Czy nigdy nie przychodziło wątplenie: czy warto w ogóle być człowiekiem, skoro jest to rzecz, która na rynku ogólnym świata nie cieszy się wielkim pokupem, ani poklaskiem, a człowieczeństwo zdobywa dopiero po śmierci, a za życia mało je kto rozpoznaje? Czyś nigdy nie miał takiej straszliwej walki, gdy czułeś, że Bóg dał Ci skrzydła do ideałów i jakąś bezgraniczną, bezładną masę, której nie potrafiłeś z miejsca ruszyć? Albo skrzydła za małe, albo masa zbyt potężna. Czyś nigdy nie miał choć przelotnego obrzydzenia do samego siebie, gdyś widział bezmiar postanowień, pragnień, marzeń, deptanych własnymi nogami, z całym spokojem, dopóki nie przyszła refleksja? Gdyby nie ta odrobina aktorstwa, grania i gdyby nie ta odrobina tupetu — artykuły zastępczego rozumu — człowiek w momentach szczerzej autoanalizy zagryzłby się. Różniłoby psychicz-

nie naturę tak dziwnie głęboką, tak straszliwie szeroką, tak kontrastową, tak pełną zgrzytów, tak nieskordynowaną, tak dziwnie autocierpliwą. „Syn Człowieczy przyszedł po to, by nie potępić, ale zbawić” — mówi ewangelista (Mt 18, 11). Skoro Chrystus zgodził się przyjść dla człowieka, to między innymi dlatego, byśmy umieli zgodzić się na siebie. Zgodzić się na „być” człowiekiem, a nie tylko „mieć”. Być człowiekiem w tych warunkach, w jakich Bóg chce, bym żył, pracował i cieszył się.

— Nie masz zdrowia, wykształcenia. Jesteś brzydki (a). Masz wielką wadę charakteru. Twój bliski Cię nie rozumieją. Krótko mówiąc: jesteś ograniczony (a) w samym sobie i wokół siebie, i to Cię upokarza, denerwuje! Wtedy przyznaj: — nigdy nie pogodziłeś (aś) się ze swoimi ograniczeniami, bo często myślisz: — gdybym miał dobre zdrowie, to bym... — gdybym miał ojca, który by mnie zrozumiał... gdybym miał pieniądze... gdybym... i ciągniemy za sobą niedobłą rezygnację, niekiedy z rozpaczą i zazdrością. Często mówisz: — tamten może to

(Dokończenie na str. 10-ej)

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. KALUŻA Jan S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Méricourt-Maroc (62):

Zbiórka w parafii: 1.400,00 F  
p. Menes Maria: 100,00 F  
Ks. Sup. Dr STAWARSKI Franciszek C.M. — od Rodaków z terenu objazdowego: WAL de MARNE — CRETEIL — PERIGNY — VITRY: 1.500,00 F

Ks. KAPUŚCIAK Karol C.M. — od Rodaków z terenu: RUEIL-MALMAISON — NANTERRE — TRIEL s. SEINE — PUTEAUX (92): 620,00 F

Ks. STYLA Jacek C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej WITTENHEIM (68):

Wittenheim — Fernand Anna: 1.395,00 F

Wittenheim — Théodore: 771,00 F

Wittenheim — Jeune Bois: 156,00 F

Rossalmend: 715,00 F  
Colmar: 296,00 F

p. Józef Lizurny — Colmar: 100,00 F  
razem: 3.433,00 F

Ks. JANIA Tadeusz S.D.B. — od Bractwa Żywego Różańca Pont à MOUSSON (54): 380,00 F

Ks. FALENCZYK Marian S.A.C. od p. Banaś Paulina z VILLERS ST PAUL (60): 50,00 F

pp. KARPIEL Maria — LE QUESNOY (59) — FIGAS Elza — FENOUILLET (31) — CIELUSZKIEWICZ Maria — FROUARD (54) — BULESIEWICZ Marcjanna — PONT à MOUSSON (54) — ŚRODOWA Helena — BONNEVILLE en FRANCE (95) — FABROWSKI — CONDE s. E. (59) — MROWICKA Bronisława — BLEMONT les PONT à MOUSSON (54).

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”  
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, rue St Honoré — 75001 PARIS wpięcając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS.

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

zrobić, ale nie ja ; gdybym miał jego inteligencję, zdolność przystosowania się... gdybym i w głosie naszym jest niechęć, trochę urazy do siebie, do innych, do życia. Dopóki naprawdę nie zgodzimy się na swoje braki, nie zbudujemy niczego solidnego, bo spędzamy czas patrząc na narzędzia w rękach innych, nie widząc, że i każdy z nas je ma — inne wprawdzie, ale też wartościowe. Nie patrzmy na narzędzia drugich. Patrz na swoje! Bierz i pracuj! Św. Piotr powiada krótko a mądrze: „Chrystusa miejcie w sercach” (1 P 3, 15). Kto ma taki wzór, czyni jak ON. Nie przeczę, że masz braki. Przeciwnie, patrz im prosto w twarz bez wyolbrzymiania ich i bez pomniejszania. Jeśli możesz w sobie coś zmienić — na co czekać? ! Jeśli nie można — przyjmij to, co masz. Nie chodzi o rezygnację z opuszczonej głową, ale o wypowiedzenie „TAK” z głową podniesioną! Nie chodzi o to, by dać się przyniesić, lecz o to, by nieść i ofiarować siebie Bogu, bo „Chrystusa miejcie w sercach” (jw). A to jest może pierwsze zwycięstwo w życiu! Bądźmy spokojni. Bóg patrzy! A w Jego oczach nie jesteśmy ani mniejsi, ani mniej kochani niż którykolwiek z

tych, którym zazdrościmy. Oddajmy Mu swoją troskę, swoje zmartwienie i swój żal — i bardziej wierzy w Jego potęgę aniżeli we własny wysiłek. Uznajmy i ofiarujmy swoje braki i zalety. Posiadamy je. Wszyscy. Starzy tak samo! To nie pokora myśleć, że się jest najmniej zasobnym ze wszystkich — to komedia, głupota. Nie jest źle uznawać dary, jakich nam użyczył Bóg. Prawdziwie pokorny nie boi się niczego. Ani samego siebie, ani zalet, ani wad, ani innych, ani rzeczy. On się boi Boga! A to jest nasze drugie zwycięstwo! Bać się Boga. I jeszcze jedno: nie chcijmy żyć życiem drugiego, bo ono nie jest na naszą miarę! Ubierać się w cudze życie byłoby błędem. To tak, jakbyś chciał włożyć marynarkę przyjaciela dlatego, że na nim doskonale leży. Bądź sobą! Innym ludziom jesteś potrzebny taki, jakim Pan zechciał Cię mieć, nie masz prawa przybierać pozę. Wówczas powiedz sobie: „muszę dać coś człowiekowi, bo nigdy nie spotkał takiego jak ja, i nigdy więcej nie spotka. Jestem jedynym egzemplarzem, jaki wyszedł z rąk Boga”.

Jesteśmy w jakiejś mierze niepełni. Dopiero wszyscy razem złącze-

ni tworzymy ludzkość, a w Chrystusie Mistyczne Ciało, KOSCIÓŁ. Nasza ograniczoność jest zatem wzwanianiem do zjednoczenia ze wszystkimi w miłości, tak jak Chrystus zjednoczony z Ojcem. „Miejcie Chrystusa w sercu” (jw) — tzn; będziemy piękni. Za specjalną kąską Bóg czasem pozwala, że święci odbijają na twarzy rysy Chrystusa, ale promieniować Chrystusem nie jest wyłącznym przywilejem świętych! Jeżeli mamy „Chrystusa w sercu”: jeśli żyjesz Chrystusem — Twoje spojrzenie staje się spojrzaniem Chrystusa! Twój uśmiech — Uśmiechem Chrystusa! Twoja twarz — Twarzą Chrystusa! I sądzę, że na tym polega człowieczeństwo. To jest tajemnica CHARAKTERU. To jest MOCNA OSOBOWOŚĆ. To jest CZŁOWIEK przez duże „C”. Takie jest PIĘKNO CHRZESCIJANINA! Zatem rada: ażeby być pięknym, to zatrzymaj się — minutę przed lustrem. Pięć minut przed własną duszą. Piętnaście przed Bogiem!

Może jednak warto kupić sobie jeszcze dziś lusterko? Albo stanąć przed nim? Ciekaw jestem co „powie”?

Ks. Ryszard SZTYLKA, omi

## Ośrodek wakacyjny księży Oblatów „Stella Maris” w Stella-Plage

Ośrodek wakacyjny „Stella Maris” w Stella-Plage jest czynny:

— Od 28 czerwca do 7 września 1981 roku.

— Na Zielone świątki od soboty do poniedziałku.

Zapisy przyjmuje się wyłącznie po uprzednim zgłoszeniu listownym lub telefonicznym.

Przy zgłoszeniu proszę dokładnie podać okres pobytu: ilość osób dorosłych oraz dzieci i ich wiek. Wszelkie wyjaśnienia dodatkowe będą wysłane po otrzymaniu zgłoszenia. Proszę zgłaszać się dość wcześniej, ponieważ miejsca w Ośrodku są ograniczone.

Zgłaszać się mogą:

— Rodziny polskie oraz znajome Rodziny francuskie.

— Młodzież po ukończeniu 18-tu lat.

— Wycieczki zorganizowane na jeden dzień.

Charakter Ośrodka:

Stella-Plage położone nad morze uchodzi za okolicę przyjemną i wypoczynkową wśród lasów i wydm. Klimat letniczy, zawierający dużo jodu i tlenu, wpływający dodatnio na organizm, szczególnie dzieci.

Atmosfera Ośrodka jest rodzinna, polska i katolicka. Regulamin prosty i nie krepujący.

Można wiele się zabawić i zwiedzać przyjemne okolice. Kładzie się ogromny nacisk na dobre wychowanie i wzorowe obyczaje. Szczególnie poleca się porządek, regularność i ciszę.

Dojazd:

Końcowa stacja kolejowa nazywa się Etaples. Kierunek: Paryż — Boulogne lub Lille — Boulogne. Połączenie autobusowe do Stella-Plage. Wsiada się na przystanku „La Maternelle” obok Ośrodka Harcerskiego „Bałtyk”. Nasz Ośrodek znajduje się na ulicy — rue Bailarquet. Jest to przy wejściu do Stella-Plage na zakręcie.

Zgłoszenia:

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować na adres:

Mr le Directeur, l'Abbé Pakula Joseph, Centre Familial „Stella Maris” 376, rue Bailarquet 62780 STELLA - PLAGÉ — Tel.: 16 (21) 94-73-65.

Dyrekcja Ośrodka „Stella Maris” Ks. Pakula J.

Na fundusz prasowy „Głosu Katolickiego” złożyli ofiarę:

Parafia Mazingarbe (62):	180,00 F
Parafia Corbeille-Essonne (91):	45,00 F
Parafia Méricourt-Maroc (62):	200,00 F

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

- 24 maja: Donatien,
- 25 maja: Beda (Sophie, Graziella)
- 26 maja: Filip (Bérenger, Philippe)
- 27 maja: Augustyn (Augustin, Régina)
- 28 maja: Jaromier (Germain)
- 29 maja: Teodozja (Aymard, Maximin)
- 30 maja: Jan (Jeanne, Ferdinand)
- 31 maja: Święto Matki (Perrette)

Uroczystości — Zebrania:

- 24. 05: Walny Zjazd P.Z.K. w Damarie-les-Lys.
- 25. 05: Pielgrzymka Maryjna do St Avalid.
- 31 05: Dzień Matki.



## Wezwanie do Rodaków z Lille i okolicy

Drodzy Rodacy, KOMBATANCI,

Na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego przypada wielka rocznica walk BRYGADY PODHALANSKIEJ w NORWEGII. Była to PIERWSZA POLSKA JEDNOSTKA WOJSKA POLSKIEGO TU NA ZACHODZIE, oni to rozpoczęli prawdziwą orężną walkę o Polskę na obcej ziemi w roku 1940. Zwartą Brygadą Podhalańską okryła chwałę oręża polskiego. W dniu WNEBOWSTĄPIENIA PANSKIEGO, po okropnie nierównej walce, z dywizją HITLERJUNGEN DIVISION miażdżąc to wbrobowe woisko HITLEROWSKICH NIEMIEC zdobywające NARWIK.

Mimo to, że dzień ten jest poświęcony tradycjom Polskiej Kawalerii 8-mego PUŁKU UŁANÓW KSIĘCIA JÓZEFA PONTATOWSKIEGO, z gorącym sercem bierzemy udział we Mszy Świętej, by pomodlić się za tych Cichych Śniących w zimnych FIORDACH NORWEGII POLSKICH BOHATERÓW, którzy walcząc za Francję umierali i za POLSKĘ.

W czwartek dnia 28 maja o godzinie 9.15 w KAPLICY Polskiej przy rue Hospital Militaire odbędzie się solenna Msza święta celebrowana przez Księżę z naszej Parafii, na czele z Ks. Pr. KROLEM. Na Mszę świętą zapraszamy

wszystkich kolegów z rodzinami, tych z PIERWSZEJ DYWIZJI GRENADIERÓW, gdzie Ułani 8-mego Pułku stanowili trzon kadry Oddziału Rozpoznawczego, aby się stawili jak najliczniej nie zapominając o tych z BRYGADY PODHALANSKIEJ, której żołnierze tak dzielnie stawiali czoło niecnemu wrogowi Hitlerowskiemu Niemcom.

Zapraszamy wszystkich kombatantów zrzeszonych w organizacjach kombatanców, wszystkich organizacji NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH, tak świeckich jak i kościelnych, aby wysłali na powyższą Mszę świętą swoje Sztandary i Chorągwie, niezapominając o organizacjach MŁODZIEŻOWYCH.

Tak, jak ci którzy prowadzą otwartą walkę o WOLNOŚĆ NASZEJ KOCHANEJ OJCZYZNY i KONSTITUCJI, prowadząc walkę otwartą z HASELEM BÓG, HONOR i OJCZYZNA. Nie wolno nam o nich zapominać, a przeciwnie — pamiętajmy, że w jedności siła.

Zawiadamiamy wszystkie organizacje NIEPODLEGŁOŚCIOWE, że ze względów oszczędnościowych żadnych zaproszeń nie będziemy wysyłać; niniejsze ogłoszenie proszę uważać za oficjalne zaproszenie.

Bronisław SZCZAPA

wielkim krzykiem duchy nieczyste, wielki też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanaowała w tym mieście.

Kiedy apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc apostołowie wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPNSORYJNY

Ps 66 (65), 1-3a. 4-5. 6-7a. 16 i 20 (R.: por. 1)

Refren: Niech cała ziemia chwali swego Pana.

Z radością sławcie Boga wszystkie imię,

opiewajcie chwałę Jego imienia, cześć Mu chwalebna oddajcie.

Powiedzcie Bogu: „Jak zadziwiający są

Twe dzieła!

Refren.

Niechaj Cię wielbi cała ziemia i niechaj śpiewa Tobie, niech imię Twoje opiewa”.

Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga: zadziwiających rzeczy dokonał wśród ludzi!

Refren.

Morze na suchy ląd zamienił,

pieszo przeszli przez rzekę.

Nim się przeto radujmy,

Jego potęgą władza na wieki.

Refren.

Przyjdźcie i słuchajcie mnie wszyscy, którzy boicie się Boga, opowiem co uczynił mej duszy.

Błogosławiony Bóg, który nie odepchnął mej próśby, i nie oddalił ode mnie swej łaski.

Refren.

### DRUGIE CZYTANIE 1 P 3, 15-18 Znaczenie śmierci Chrystusa

Czytanie z Pierwszego listu Świętego Piotra Apostoła.

Najdrożsi:

Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest.

A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem, jeżeli taka wola Boża, cierpieć dobrze czyniac, aniżeli czyniąc źle.

Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przewprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale

## LITURGIA NIEDZIELI

### 6 Niedziela Wielkanocy

Antyfona na wejście Cf. Iz 48, 20

Wśród okrzyków wesele zwiastuje nowinę i rozgłaszajcie ją aż po krańce ziemi: Pan swój lud wyzwolił, alleluja.

Modlitwa

Wszchemogący Boże, daj nam, abyśmy te dni radości ku czci Zmartwychwstałego Pana, święcili z godnością, i tajemnicę paschalną, której pamiętkę obchodzimy, zawsze w życie wprowadzali. Przez Pana naszego.

„wierzę.

Modlitwa nad darami

Niech ku Tobie Panie, kierują się nasze modły i dary ofiarne, abyśmy oczyszczeni dzięki Twej łaskawości mogli uczestniczyć w sakramentach Twojej wielkiej dobroci. Przez Chrystusa.

Prefacja wielkanocna.

Antyfona na Komunię J 14, 15-16

Jeżeli Mnie miłujecie, bądźcie zachowywać moje przykazania — mówi Pan. — a zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Wszchemogący, wieczny Boże, który dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa, zrodziłeś nas do życia wiecznego, pomóż w nas owoce wielkanocnych sakramentów i umocnij nasze serca zbawczym pokarmem.

Przez Chrystusa.

Tam gdzie w 7 niedzielę wielkanocną obchodzi się uroczystść Wniebowstąpienia Pańskiego, w 6 niedzielę można odczytać drugie czytanie i ewangelię z 7 niedziel wielkanocnej.

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 8, 5-8. 14-17

Apostołowie wkładali ręce, a wierni otrzymywali Ducha Świętego

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z

powołany do życia Duchem.  
Oto słowo Boże.

### SPIEW PRZED EWANGELIĄ J 14,23

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.  
Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA J 14, 15-21

**Będę prosił Ojca, a da wam Ducha Prawdy**

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział do swoich uczniów:  
„Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Poczieszyciela

da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie.

Nie zostawię was sierotami: Przyjść do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was.

Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie”.

Oto słowo Pańskie.

Bóg wstępuje wśród radosnych okrzyków,

Pan wstępuje przy dźwięku trąby.  
Śpiewajcie psalmy Bogu, śpiewajcie, śpiewajcie Królowi naszemu, śpiewajcie. Refren.

Gdyż Bóg jest Królem całej ziemi, hymn zaśpiewajcie!  
Bóg króluje nad narodami,  
Bóg zasiada na swym świętym tronie. Refren.

### DRUGIE CZYTANIE Ef 1, 17-23

**Bóg posadził Chrystusa po swojej prawicy**

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia:

Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwali, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego, to znaczy światła oczy dla waszego serca, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących na podstawie działania Jego potęgi i siły, z jaką dokonał dzieła w Chrystusie, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką zwierzchność i władzę, i mocą, i panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywany nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym.

I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią tego, który napełnia wszystko na wszelki sposób.

Oto słowo Boże.

### SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.  
Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA W ROKU A

Mt 28, 16-20

**Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi**

† Zakończenie Ewangelii według świętego Mateusza.

Jedenastu uczniom udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go uirzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak watoili. Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami:

„Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uciecie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Oto słowo Pańskie.

## Wniebowstąpienie Pańskie

**Antyfona na wejście Dz 1, 11**

Anioł powiedział Apostołom: Mężowie galilejscy, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus wzięty od was do nieba, tak samo przyjdzie jak widzieliście, alleluja.

### Modlitwa

Spraw, Wszchemogący Boże, abyśmy, promieniując świętą radością, z weselem składali Ci serdeczne podziękowanie, albowiem przez Wniebowstąpienie Chrystusa, Syna Twego, zostaliśmy wywyższeni; niech nas, którzy jesteśmy Jego członkami, prowadzi nadzieja tam, gdzie przez chwałę doszedł Ten, który jest Głową naszą. Przez Pana naszego.

### „Wierzę”.

### Modlitwa nad darami

Pragnąc teraz kornie uczcić cudowne Wniebowstąpienie Syna Twego, składamy Tobie, Panie, ofiarę i prosimy, byśmy mocą tego świętego obrzędu stanęli na drodze wiodącej do nieba. Przez Chrystusa.

Prefacja w Wniebowstąpieniu. W Kanonie rzymskim (I) „Zjednoczeni” — własne.

**Antyfona na Komunię Mt 28, 20**

Oto Ja jestem z Wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata — mówi Pan, alleluja.

### Modlitwa po Komunii

Wszchemogący, wieczny Boże, który pozwalasz nam na ziemi sprawować Boże Tajemnice, uczyni, prosimy Cię, abyśmy z chrześcijańską pobożnością dążyli tam, gdzie z Tobą w Chrystusie zjednoczyła się nasza ludzka natura. Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE Dz 1, 1-11**

**Uniół się w ich obecności w górę**

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Pierwszą książkę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba. Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym.

A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca. Mówił:

„Słyszeliście o niej ode Mnie: Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym”.

Zapytywali Go zebrani: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?” Odpowiedział im: „Nie wasza to rzecz znać czas i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”.

Po tych słowach uniół się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba”.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPORSORYJNY

Ps 47 (46), 2-3. 6-7. 8-9 (R.: por. 6)

Refren: Pan wśród radości wstępuje do nieba.

lub: Alleluja.

Wszystkie narody klaskajcie w dłonie, radosnym głosem wykrzykujcie Bogu, bo Pan Najwyższy straszliwy, jest wielkim Królem nad całą ziemią. Refren.